The Polish Weekly

SŁOŃCE

The Official Organ of the POLISH UNION OF AMERICA

A POLITICAL NEWSPAPER.

Has larger circulation throughout the United States, than all the other Polish Newspapers combined, and is an invaluable advertising medium.

PUBLISHED EVERY THURSDAY.

Subscription per annum - - - - - $1.00

ADVERTISING RATES:

SPACE	WEEK	MO.	3 MO's	6 MO's	1 YEAR
1 Inch	50c	$1.25	$2.50	$5.00	$10.00
2 Inch.	$1.00	2.50	4.50	8.00	15.00
3 Inch.	1.00	2.75	6.25	12.00	20.00
¼ col.	2.50	5.50	10.00	20.00	30.00
½ col.	4.50	12.00	18.00	30.00	50.00
1 col.	7.00	20.00	30.00	50.00	100.00

Business at Special Notice 10c per line.

All communications to be addressed to:
GEORGE MIRSKI,
PUBLISHER & CHIEF EDITOR,
757 St. Peter St. - - - St. Paul, Minn.

SŁOŃCE

PRAWDA — WIARA I OJCZYZNA

THE SUN

Tygodnik Polski

SŁOŃCE

Urzędowy Organ

UNII POLSKIEJ W AMERYCE.

PISMO POLITYCZNE.

PRENUMERATA WYNOSI:
W Stanach Zjedn. i Kanadzie rocznie $1.00
" " półrocznie 50c
W Europie rocznie $2.00
" półrocznie $1.00

Prenumerata musi być opłacona z góry.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne za prenumeratę i ogłoszenia (Money Orders), oraz wszelkie korespondencye, uprasza się nadsyłać do Redakcyi:

SŁOŃCA

JERZY MIRSKI,

757 St. Peter St. - - - St. Paul, Minn.

ORGAN URZĘDOWY UNJI POLSKIEJ W AMERYCE.

Entered at the Post Office at St. Paul, Minn. and admitted for transmission through the Mails at second-class Rates.

No. 49. St. Paul, Minn. Czwartek dnia 8-go Grudnia, 1898 roku. Rok III.

PSALM NARODU.

Ojcze nasz, Ojcze, który jesteś w niebie,
Spojrzej na synów ginących w rozterce,
Święć się Twe Imię, wołamy do Ciebie,
Choć rozbolałe kona w łonie serce.

* * *

Ojcze nasz, Ojcze, kiedy wróg bezcześci
Imię—i straszne dręczą życia znoje,
My nieugięci, z pod kajdan boleści
Wołamy: Panie, przyjdź królestwo Twoje!

* * *

Pękła na sercu krwawa ojców zbroja,
Zgwałceni stoim przed Twojem obliczem,
Ojcze nasz, Ojcze, stań się wola Twoja,
Podnieś swój naród, albo uczyń niczem!

* * *

I oczy łzawe zwracamy ku niebu,
Czy chleba życia nie ześlesz nam Panie,
Czyli na wieki głuchy dzwon pogrzebu
Będzie na polskim rozbrzmiewał kurhanie.

* * *

Za morze nieszczęść daj kroplę pociechy
Daj powstać z bronią, my Twoi żołnierze!
Odpuść nam winy, odpuść dawne grzechy,
Jako my wrogom odpuszczamy szczerze.

* * *

A dziś gdy chmurne Twych niebios sklepienie,
Gdy wiek już jęczym nad ojców mogiłą,
O Panie, nie wodź nas na pokuszenie,
Lecz świętem słowem zbaw Ojczyznę miłą.

Nasza narodowość

I Nasze Pisma w obec Wiary.

Gdy z krwi płynnej twego ciała
Myśl twa szkarłat będzie miała,
Myśl twa będzie światła prądem,
Skrzącem w górze Bożym sądem
Nad bezbożnych dolną zgrają.

III.

Artykuł w przedostatniej "Zgodzie", a raczej zjadliwy paszkwil pt. "Szalbierzom", podobał się wszystkim—ale niezależnym, socyalistom, bezwyznaniowcom i innym warchołom, albowiem co prawda, jest to woda na ich młyn, niecna robota podług ich pokroju. Napaści na prawych kapłanów, dowodzenia o konieczności lekceważenia Rzymu, rozporządzeń Kościoła rzymsko-katolickiego, powszechnego i jedynego, lekceważenie nadto samego Ojca św. i ustanowionych przezeń Biskupów — to wszystko dowodzi odstąpienia od prawdziwej i jedynej wiary św., wiary tysiąc lat blisko czczonej i wielbionej przez ojców naszych.

Tego samego ciągle dowodzą i niezależni, przeto redaktor "Zgody" zamiast wysilać swoją pustą mózgownicę dla stworzenia arcygłupiego artykułu, mógł przepisać jeden z podobnych artykułów Reformy, a przynajmniej nie byłby sam twórcą "głupstwa" i bluźnierczym autorem.

Wielu Związkowców oburza się na redaktora "Zgody" i twierdzą bardzo słusznie, że pragną rzeczywistego pokarmu—pragną oświaty od organu związkowego, a nie napaści nieuzasadnionych na prawych kapłanów, a nie odstępstwa od wiary i prawego Kościoła św.

Pan Barszczewski może jest wyznawcą protestanckiej, prawosławnej lub mahometańskiej wiary, przeto Rzym stoi mu "kością" w gardle i nie może go przełknąć. Ale dla naszego narodu, dla prawdziwych Polaków, Rzym pozostanie na zawsze tą opoką, o którą rozbiją się piekielne potęgi. Polska nie może być bez Rzymu i Polacy mogą odzyskać swoją ukochaną Ojczyznę, tylko idąc drogą przez Rzym wiodącą, to jest z dawną wiarą św. w sercu.

Nie będziemy cytowali żadnych poezyj na udowodnienie słuszności naszego twierdzenia, chociaż znalazłoby się setki wierszy Słowackiego i równych jemu wieszczów; obecnie przytoczymy tylko żyjące fakty, dowodzące jaśniej, niż wszelkie poezye oraz "pustogrzmiące" cytaty p. Barszczewskiego, iż Polacy bez wiary rzymsko-katolickiego Kościoła, odsuwając się od kapłanów, zupełnie się wynaradawiają i giną dla Ojczyzny, przestają być Polakami.

A więc tacy patryotnicy, jak p. Barszczewski et consortes, niechaj udadzą się do St. Cloud, Souk Rapids, a choćby do Little Falls, gdzie znajdą wiele polskich rodzin (nie mówimy o wszystkich); niema tam ani polskiego kościoła, ani polskich kapłanów i z tego powodu prawie wszystkie dzieci polskie nie umią wcale po polsku, zaledwie bardzo mało rozumią niektóre wyrazy a inne zupełnie nie znają polskiego języka. Co do wiary, to wiele polskich rodzin wyznaje wiarę Lutra Marcina i chodzi do protestanckich kościołów. Pomimo, że niektórzy ojcowie tych rodzin należą do patryotycznego Związku, jednak Związek nie potrafi ocalić ich rodzin od zupełnego wynarodowienia się, a tem samem Ojczyzna utraci paręset swoich dzieci. A gdyby tam były rzymsko-katolickie kościoły, polskie szkoły i polscy kapłani to bez żadnej wątpliwości Polacy tamtejsi zatrzymali by swoją wiarę, swoją mowę, a ich dzieci pozostałyby Polakami.

Wobec tego przykładu, przekonywającego jaśniej, aniżeli wszelkie puste słowa; widzimy, że sam patryotyzm bez wiary, nie jest wstanie uchronić naszą narodowość od wynarodowienia się.

A więc działalność Zgody, przez publikacyę antireligijnych wymierzonych przeciwko Rzymowi i prawym kapłanom artykułów, jest również antinarodową pracą.

Dążenia, aby naród zamiast zjednoczyć, rozdwajać, aby zadawać kłam tytułowi swego organu i siać niezgodę, aby wreszcie odwodzić ten naród od wiary i wlewać w jego serce zwątpienie, czczość, nieufność, nic mu w zamian godnego nie dając, jestto podła robota, godna oprawców moskiewskich lub hakatystów. Gdy ten naród pozbawicie wiary i na pustej jałowej roli, zapragniecie pielęgnować roślinę patryotyzmu, uschnie ona prędko i zwiędnie, jako na pustych piaskach Sahary najpiękniejsza palma, jeśli ją nie ożywi źródło czystej wody. A tą wodą ożywczą dla nas jest wiarza św, bez której żaden Polak nie jest Polakiem i nie może być dobrym patryotą. Wszelki postęp, cywilizacya, nie wymagają tego, ażeby wyzuwać się z wiary św. ojców naszych, a więc Zgoda w imię postępu nawołująca do odstępstwa od Rzymu i od prawych kapłanów, idzie fałszywą drogą wstecz, a nie naprzód. To nie jest cywilizacya, ale prowadzenie narodu do stanu zwierzęcości, do zbydlęcenia, to nie jest oświata ale przeciwnie ogłupianie narodu. Jednem słowem jestto robota nieuczciwa!

Sprawozdanie

Z Obchodu Rocznicy Powstania Listopadowego 1830—'31 w St. Paul, Minn.

Towarzystwa Unii Polskiej No. I Najsłodszego Serca Jezus, No. 2 Śgo Wojciecha i No. 3 Gwiazda Wolności, zebrały się *in corpore* w odznakach w hali pod kościołem o godz. 3 po południu 4go grudnia, w niedzielę, zkąd tym samym porządkiem [No. 1, 2 i 3] udały się na nieszpory do kościoła i zajęły miejsca podług starszeństwa towarzystw. Po nabożeństwie, które odprawił z wielką ceremonią Wiel. ks. Majer, w tym samym porządku wyruszyły towarzystwa z kościoła przez ulicę Gaultier i poprzedzone muzyką polską tow. Aurora, udały się do hali p. Jarosza.

Obszerna hala p. Jarosza ładnie udekorowana, napełniła się po brzegi, tak że trudno byłoby się przecisnąć komu około 600 osób. Na estradzie zasiadły dzieci szkolne około stu dziewczynek i chłopczyków. Muzyka polska zagrała marsz narodowy, poczem p. M. Zagórski, Sekretarz Jen. Unii Polskiej, objaśnił w krótkiej przemowie cel zgromadzenia się wszystkich i powołał na Przewodniczącego Wiel. ks. D. Majera, miejscowego proboszcza, a na sekretarza p. J. Mirskiego, wydawcę i redaktora *Słońca*. Poczem Wiel. ks. Majer przemówił kilka słów, objaśniając powody, dla których obchodziemy rocznice smutnych pamiątek narodowych, a nadto wyraził szczerą nadzieję, że Ojczyzna nasza Polska musi być wolną. Następnie powołał na pierwszego mówcę p. M. Zagórskiego, który objaśnił w krótkości przebieg powstania Listopadowego, o zwycięzkich bitwach pod Stoczkiem, Grochowem, Dembem, Iganiami i Wawrem, pomimo których Polacy musieli uledz przemocy.

Pan Zagórski w pięknej, pełnej uczucia przemowie, zwrócił uwagę zgromadzonej publiczności na przeszłe dzieje naszej Polski, że było to niegdyś wielkie Państwo, przed którem drżały ościenne narody, a nawet dalsze państwa ubiegały się o przyjaźń Polski.

Ale później, gdy nastały niezgody, pycha, zawiść, te wady naszego narodu, stały się przyczyną wielu nieszczęść, a w końcu nawet zgubiły naszą Ojczyznę.

"Dzisiaj widzimy, [kończył w w tych słowach], naszych braci na tułactwie, na Sybirze, po więzieniach, w kopalniach, jak cierpią straszną niedolę. Cóż nam wypada czynić obecnie? Oto należy nam się gromadzić, naradzać co do środków zaradczych, jak się bronić, bratać się, jednoczyć, pracować na polu narodowem, starać się o oświatę i dobre wychowanie naszych dzieci, to jest po polsku i po katolicku — a cel swój osięgniemy. O! Matka Polska, która cierpi wiek cały w niewoli, bardzo boleć musi, gdy widzi swoje dzieci w niezgodzie — w rozterce.

Po tej mowie nastąpił śpiew dzieci szkolnych: *Gdzie nadzieja?* — Spiew ten nasze dziatki wykonały bardzo ładnie, poczem Wieleb. ks. Majer objaśnił znaczenie powyższego śpiewu: *Gdzie nadzieja?*...... że w tem młodem naszem pokoleniu, które powinniśmy wychowywać na chwałę Bożą i pożytek narodu polskiego.

Następnie Wiel. Prezydujący powołał p. Motykowskiego, który objaśnił Publiczności znaczenie wierszu *Reduta Ordona* przez Adama Mickiewicza, a następnie wypowiedział głosem donośnym, z wielkiem uczuciem — i znajomością rzeczy piękny poemat wojenny z powstania Listopadowego, utworzony przez naszego nieśmiertelnego wieszcza. Następnie nasza polska muzyka zagrała bardzo pięknie marsza.

Poczem panna L. Jarosz oddeklamowała doniośle, z werwą i humorem wiersz o królu Janie IIIcim Sobieskim. Wieleb. ks. Majer objaśnił następnie ten wiersz i czyny króla Sobieskiego.

Poczem dzieci szkolne odśpiewały bardzo piękną pieśń *Na Wawel!*

Następnie pan Stanisław Kowalski wypowiedział bardzo ładną poetyczną mowę o duchu narodowym. Dowodził, że duch narodowy, dziś uwięziony, musi odzyskać swobodę. Że Polacy pracując solidarnie, mogą dokonać wielkich dzieł, pracując bowiem w jedności, mogą się wielce przyczynić do odbudowania Polski.

Powinniśmy się przeto starać o czystość naszej mowy, powinniśmy pamiętać, że jesteśmy Polakami i katolikami i powinniśmy zawsze żyć w braterskiej miłości.

Następnie deklamowała panna Marya Zagórska znakomity wiersz pod tytułem *Nasza przyszłość!* — Jest to bardzo piękny wiersz, a panna Zagórska wypowiedziała go pięknie i z uczuciem.

Poczem dzieci szkolne zaśpiewały bardzo pięknie: *Jeszcze Polska nie zginęła!*.... Następnie polska orkiestra odegrała pięknego marsza.

Poczem p. Adam Kruszewski wystąpił z piękną mową z właściwym sobie humorem, o powodach upadku powstania i zakończył pięknemi słowy: "Może nie jesteśmy godni, oglądać w naszem życiu drogiej nam Ojczyzny, jak żydzi Jerozolimy, ale ten kwiat młodociany, owo młode pokolenie, niewątpliwie ujrzy tę obiecaną ziemię wolną i szczęśliwą. O Boże, wejrzyj na nas okiem miłosiernym, abyśmy mogli jeszcze raz w życiu zobaczyć nasze drogie pamiątki, *Jasną Górę* i naszą Ojczyznę ukochaną, wolną i niepodległą."

Śliczną deklamację wypowiedziała 12 letnia panienka, Zofja Kowalska, za co nagrodzono ją hucznemi oklaskami.

Panna P. Franckowiak wypowiedziała następnie pięknie, dobitnie i z uczuciem prześliczny wiersz: — *Głos matki z grobu.*

Następnie dzieci szkolne odśpiewały bardzo pięknie *Wisło moja!*

Poczem p. Jerzy Mirski zadeklamował *Śmierć Zawiszy*, z opowiadania moskiewskiego generała.

Następnie panna Eugenia Mirska oddeklamowała z uczuciem wiersz p. J. Mirskiego *Cześć bohaterom z 1830-1 roku.* Poczem muzyka zagrała pięknego marsza.

Następnie Wielebny ksiądz D. Majer wypowiedział prześliczną mowę, odnoszącą się do przeszłości naszego narodu, naszej potęgi i powodów naszego upadku. Mowa ta oparta na faktach historycznych a zarazem odnosząca się do obecnych smutnych stosunków, jest dla nas bardzo pouczającą i budującą, przeto jako pożyteczną, jako prawdziwie narodową pomieszczamy ją w całości w *Słońcu* na oddzielnem miejscu.

Poczem dzieci szkolne odśpiewały bardzo ładnie *Moja czapka czerwona.* A następnie dzieci szkolne wraz z całą Publicznością zaśpiewały: *Boże coś Polskę!*

Poczem Wiel. ks. Majer stosowną przemową zakończył obchód i poprosił muzykę o zagranie czegoś dobrego i muzyka zagrała nam marsza narodowego.

Obchód udał się przewybornie, — jednem słowem był wspaniały. Towarzystwa wystapiły w odznakach z chorągwiami — poprzedzani przez swoich marszałków. Głównym marszałkiem był p. Józef Nowak, — muzyka polska grała prześlicznie i serca radowała narodowemi melodjami.

Wszyscy mówcy, deklamatorzy i śpiewacy wywiązali się ze swego zadania znakomicie, za co zasłużone entuzjastyczne zbierali oklaski. — Jednem słowem — nasz obchód był bardzo piękny, a publiczność była bardzo zadowoloną.

W imieniu komitetu obchodowego składamy serdeczne podziękowanie wszystkim mówcom, deklamatorom, wielebnym siostrom, które pięknie przygotowały dzieci szkolne ze śpiewem, a zarazem dziękujemy szanownej Publiczności za tak liczne zgromadzenie się. — Sekretarz obchodu, *Jerzy Mirski.*

SPRAWY UNIJNE.

ALDEN, PA., 24 listopada, '98.

Ja niżej podpisany, członek tow. Najsłodszego Serca Jezusowego, nr. 51szy Unji Pol. w Am., składam serdeczne podziękowanie całemu zarządowi Unji Polskiej w Am. za rzetelne wypłacenie mi drugiej połowy wsparcia w kalectwie w sumie $250.00, a zarazem wszystkim Braciom, należącym do Unji przesyłam staropolskie "Bóg zapłać." — Z braterskiem pozdrowieniem, *Józef Kocol.*

DEPEW, N. Y., 27 listopada.

Zawiadamiam członków towarzystwa śś. Apostołów Piotra i Pawła jako Nr. 30sty Unji Pol. w Am. iż roczne posiedzenie odbędzie się dnia 11go grudnia o godzinie 2ej po południu. Ponieważ jest to roczne posiedzenie, na którem będzie obierany nowy zarząd na rok przyszły, dla tego obecność wszystkich członków jest pożądaną pod karą jednego dolara ($1.00.) Nowi członkowie będą przyjmowani na tam posiedzeniu. — Z bratniem pozdrowieniem, *Leonard Jasieński*, sekr.

BUFFALO, N, Y., 25 listopada.

Zawiadamiam Braci Unistów, że dnia 24 grudnia odbędzie się posiedzenie członków towarzystwa ś'go Walentego, nr. 31 Unji Polskiej w Amer. Jest to roczne posiedzenie i wszyscy członkowie powinni stawić się jak jeden mąż, ponieważ będziemy obierać urzędników na rok przyszły, to jest 1899. Członkowie nieobecni na posiedzeniu zapłacą kary 50 centów. — Z uszanowaniem, *Groblewski Michał*, sekret.

BUFFALO, N. Y., 28 listopad.

Roczne posiedzenie tow. śgo Michała Archanioła, Nr. 15 Unji Pol. w Am. odbędzie się w dniu 13 go Grudnia br. o godzinie ósmej wieczorem, w starej hali. Będzie to roczne posiedzenie, na którem obrany zostanie nowy zarząd na rok 1899 — sekretarz przeczyta sprawozdanie z dochodu i rozchodu towarzystwa za rok ubiegły. Członkowie nieobecni na tem posiedzeniu podpadają karze Konstytucją przepisanej. Nowi członkowie, chcący wstąpić do naszego stowarzyszenia, niechaj przybędą na to posiedzenie, a będą mile przyjęci. — Z bratniem pozdrowieniem, *R. Lewański*, sek.

BUFFALO, N. Y., w listop. '98

Zawiadamiam Członków towarz. Rzemieślników Polskich pod opieką św. Mikołaja, nr. 61 Unji Pol. w Am., iż następne posiedzenie odbędzie się dnia 13go Grudnia, br. o godzinie 8ej wieczorem, w hali zwykłych posiedzeń. Wszyscy członkowie obowiązani są stawić się pod karą jednego dolara. Na posiedzeniu tem będzie obierany nowy Komitet towarzystwa na rok 1899. Przypominam zarazem wszystkim, którzy zalegają z opłatą towarzystwu, aby uiścili się z długu na tem posiedzeniu a zarazem przynieśli ze sobą więcej pieniędzy na nowe odznaki, które rozdane zostaną na przyszłym posiedzeniu. Chcący wstąpić do naszego towarzystwa niechaj przybędą na to posiedzenie a będą mile przyjęci. — Z bratniem pozdrowieniem, *F. Szkatulski*, sekr.

BUFFALC, N. Y., 2go grud. '98

Zawiadamiam członków tow. św. Jakóba, nr. 28 Unji Polskiej w A., że przyszłe posiedzenie odbędzie się w niedzielę, dnia 11go grudnia o zwyczajnym czasie, w hali zwykłych posiedzeń. Wszyscy członkowie są obowiązani przybyć na to posiedzenie pod karą $1.00. Na posiedzeniu tem będzie obierany nowy zarząd towarzystwa na rok następny 1899. Sekretarz zda swoje sprawozdanie z całego roku i odda książki swoje w ręce następcy. — Z bratniem pozdrowieniem, *M. Paprocki*, sek.

SPRINGVILLE, N. Y., 2 listopada, 1898.

Zawiadamia się członków towarzystwa Serca Jezus w Springville, N. Y., nr. 34 Unji Polskiej w Am. iż posiedzenie miesięczne odbędzie się dnia 17go grudnia o godzinie 8 wieczorem w hali ob. Jana Krzemińskiego. Wszyscy członkowie są proszeni, aby przybyli na to posiedzenie, gdyż ważne sprawy będą rozpatrywane. — Z uszanowaniem, *Marcin Foryś*, sekretarz.

ZARZĄD UNII POLSKIEJ W AMERYCE.

M. TONDROWSKI, Prezydent—249 Lovejoy ul. Buffalo, N. Y.

W. KOPCZYŃSKI, Wice-prezydent — Hudson, Luzerne Co., Pa.

KS. D. MAJER, Kapelan—241 Charles ul., Saint Paul, Minn.

KS. FLACZEK, Wice-Kapelan — Stanislaus and Rother ave., Buffalo, N. Y.

Rząd Administracyjny:

A. KRUSZEWSKI, Przewodniczący—620 Ellfelt ulica, St. Paul, Minn.

M. ZAGÓRSKI, Sekretarz Jeneralny—257 Lafond ulica, St. Paul, Minn.

A. OKONIEWSKI, Wice-sekretarz.

JÓZEF JAROSZ, Kasyer.

Opiekunowie Kasy:

Ks. R. Guzowski, — Stanisław Kowalski, W. Konieczny, B. Nieżalewski.

Każdy członek należący do Unii Polskiej w Ameryce, opłaca miesięcznie wraz z kapitałem żelaznym i obrotowym:

Od 18 do 30 lat	75c
Od 30 do 40 lat	85c
Od 40 do 45 lat	$1.00

W tem mieści się zapłata za organ Unii—więcej nie ma żadnych innych opłat.

Upoważnionymi Agentami i Kolektorami "Słońca" są Panowie:

W BUFFALO, N. Y.—Paweł Kałucki pod No 908 Broadway.

W MINNEAPOLIS, Minn. — B. Nieżalewski i Ignacy Idziorek.

W Independence, Arcadia, Dodge i całym stanie Wisconsin—P. C. Skroch, w Independence, Wisconsin.

Na całą North Dakotę i Fermont, Minn.—Hibner z Edgeley, N. Dakota.

Na całą Pennsylvanią i New Jersey — W. Kopczyński z Hudson, Pa., Luzerne Co. i Frank Affeldt z Old Forge, Lackawanna Co.

W Little Falls, Minn., oraz na całą Minnesotę, Maciej Szlpritt i Wincenty Januszewski. W Swan River, Ledoux, Minn. i okolicą Adam Waldowski.

W St. Claud, Stearns Co., Souk Rapids i okolicy John Lengas przy Germain ulicy, St. Cloud.

W Gilman, Minn., p. o. Alberta p. Spiczka.

W North Frairy, Minn.—Jan Klinger.

W Browerville, Minn.—Benjamin Borgest.

W St. Paul, Minn., Minneapolis i okolicy — R. Hintz, 285 Charles str., St. Paul.

Wszelkie tych panów pokwitowania z odbioru zaległej i nowej prenumeraty i ogłoszeń będą przez nas jako legalne zaakceptowane.

All our Agents are authorized to collect all bills and subscription for our paper and all receipts will be acknowledged by us. — George Mirski, Publisher and Proprietor.

MOWA
Wiel. ks. D. Majera na Obchodzie Listopadowym.

ST. PAUL, Minn., 5 grudnia.

Jak każdy naród, tak też i polski nie odrazu wrósł w potęgę i stał się wielkim i nie przypadkowo pojawił się na świecie pomiędzy innemi narodami. Dla czego zaś ten lub ów naród powstał, istnieje i rozwija się —tego jeszcze nikt nie dociekł, nie zrozumiał i nie może na to odpowiedzieć. Lecz, że wszystko musi mieć swój początek i przyczynę istnienia i że przypadkiem nic się nie dzieje, więc też i każdy naród, a tem samem i polski musi mieć przyczynę istnienia i źródło, z którego pochodzi. Różni różnie mówią i dowodzą, my zaś powiedzmy, że źródłem i początkiem istnienia wszystkiego, a tem samem i narodów jest Bóg. Że zaś Bóg nic bez celu nie działa, więc przyznać należy, że powołując z nicości do istnienia jaki naród, przeznaczył mu i cel, ku któremu go powołał. Biorąc to za zasadę musiemy przyznać, a z nami i przeciwnicy nasi, że i naród polski tak jak i inne z woli Bożej powstał, istnieje i że był i jest powołanym do spełnienia swego zadania, które mu Bóg przeznaczył.

Sądów i wyroków Bożych nikt nie zmieni, i co raz osądził i postanowił, stać się musi. Co więc osądził i postanowił o Polsce, o narodzie polskim, który do życia powołał, to stać się musi, choćby tam cały świat sprzeciwiał się temu. Nie ma więc obawy, aby naród polski, powołany do życia przez Boga, miał zniknąć z widowni świata, dla jakichś tam himerów wielkich a bezbożnych ludzi. Nic tu nie pomogą ani prześladowania, ani tępienie Polaków—wola Boża musi się spełnić.

Straszne były napady na Polskę, straszne ją trapiły nieszczęścia; już już zdawało się, że zniknęła; już, już nieprzyjaciele śpiewali jej ostatnią pieśń pogrzebową, a oto Polska wyszła z tych ucisków piękną, wielką, potężną, bo taka była wola Boża. A ci co już byli gotowi wyprawiać harce na jej grobie, pierwsi byli, co się podle łasili i starali o jej przyjaźń i pomoc.

Dzieła rąk Bożych są jako granit, o który najtwardsza stal kruszy się i tępieje; dzieła rąk Bożych nie mogą być zniszczone choćby najpotężniejszą siłą świata, choćby nawet i piekła samego. Polska, dzieło rąk Bożych, również jest silną i potężną sama w sobie i widzimy, że najzażartsi jej nieprzyjaciele, nie skórawszy nic, poszli do grobu; pamięć po jednych zginęła, po drugich zginie, a naród polski, choć przez nich na szmaty poszarpany, istnieje i broni się—i da Bóg, że się obroni i będzie tryumfował jeszcze nie nad jednym swoim wrogiem.

Lecz z tego nie wypada, abyśmy założywszy ręce za pas i wierząc, że Boskie dzieła nie niszczeją, zostawili naszą Ojczyznę samej sobie w śmiertelnej walce z jej wrogami. Nie, i my musimy stanąć u jej boku i razem z nią walczyć jako dobre jej dzieci. Bóg nie będzie dla nas czynił cudów, on nie ześle dla nas chórów aniołów z ognistymi mieczami, by walczyli za nas i wypędzili z granic Polski jej wrogów. Nie, tego cudu Bóg nie uczyni walcząc za nas, a my, abyśmy próżnowali i nic nie czyniąc, spuszczali się na cuda dla nas. Owszem Jego największym cudem dla nas i dla naszego kraju jest, że pomimo tylu niebezpieczeństw dla kraju naszego tak ze strony wrogów naszych, a nawet i nas samych, jeszcze istniejemy—jeszcze Polska nie zginęła.

Bóg chce, byśmy i my dla narodu, dla kraju pracowali. On wyraźnie powiedział: "Módl się i pracuj, a ja ci dopomogę." Kto więc nie pracuje i dzieł Bożych nie kocha, ten grzeszy, bo się sprzeciwia woli Bożej i celom przez Niego wytkniętym. A że Polska jest dziełem Bożem i ma swój cel przez Boga wytknięty rozszerzrnia królestwa Bożego na ziemi; każdy więc grzeszy, który tego kraju, jego mowy, jego obyczajów nie kocha i dla nich podług sił i zdolności swoich nie pracuje. Kto inaczej czyni, sprzeciwia się woli Bożej, bo chce zniszczyć cel Boży, zniszczyć Boże zamiary w powołaniu do życia takiego lub owakiego narodu.

Zważywszy to wszystko, my Polacy obieramy sobie niektóre ważniejsze rocznice z wypadków narodu naszego i za spólnem porozumieniem się zgromadzamy się w umówionych miejscach i wzajemnie zachęcamy się do pracy, pouczamy się, czem byliśmy, czem jesteśmy i jak postępować nam wypada, aby spełnić wolę Bożą — by wypełnić obowiązek włożony na nas przez samego Boga.

1) A więc czem byliśmy?

Na to odpowiada nam historya naszego kraju. Należymy do szczepu słowiańskiego, a ziemią naszą, którą nam Opatrzność Boża dała, jest Polska; ziemia rozciągająca się od morza Bałtyckiego do morza Czarnego i gór Karpackich, od rzeki Odry aż do rzeki Dniepr. Wielu z was nie ma może pojęcia o tych granicach Polski; ale wielu a przedewszystkiem dzieci chodzące do szkoły rozumieją to i wiedzą, że to był wielki bardzo obszar ziemi obfitujący we wszystko, co tylko jest potrzebnem do szczęścia mieszkańców tej ziemi. Nie była ona tak wielką z początku; ale gdy pierwszy książe czy też król tej polskiej ziemi Piast, będąc uczciwym, sprawiedliwym i rzetelnym rządcą, bojącym się Boga i jako Boże narzędzie sumiennie spełniającym wolę Bożą; jemu samemu i jego potomkom przez 500 lat błogosławił Bóg, strzegł i rozszerzał granice kraju. Historya daje piękny przydomek tym królom polskim, pochodzącym z kmiecego stanu gdy mówi: "że Piastowie wypiastowali Polskę". A gdy Piastów nie stało, Bóg powołał na królów polskich Jagiellonów, a ci wstępując w ślady Piastów podnieśli Polskę do najwyższej potęgi i chwały. Miłością, łagodnością, za pomocą naszej świątobliwej królowej Jadwigi, a żony Władysława Jagiełły nawracają całą pogańską Litwę na wiarę katolicką i łączą ją z Polską. Tak więc spełniając wolę Bożą i Piastowie i Jagiellonowie zyskują całą Polskę, całą Litwę Bogu i przyprowadzają te dwa narody nierozerwalnym węzłem połączone przed ołtarze wiary naszej świętej katolickiej, przed tron najwyższego Boga, gdzie cały ten naród w jedno połączony, na czele swych Piastów i Jagiellonów, schyla korne swe czoło przed Bogiem i mówi: oto my dzieci twoje, oto my naród twój, bądź nam ojcem, bądź nam panem. A Bóg spojrzał łaskawie na te dzieci, na ten naród, błogosławił mu i jak Izraela, strzegł, prowadził, rozszerzał granice i obdarzał dostatkami. Byliśmy wielkim narodem, szczęśliwym, jak długo spełnialiśmy wolę Bożą i odpowiadali rzetelnie powołaniu.

2) A teraz czem jesteśmy?.... Jesteśmy jeszcze narodem, ale rozbitym, rozszarpanym, pozbawionym politycznego istnienia i znaczenia. A czemu się to stało?... Oto temu, żeśmy zapomnieli spełniać wolę Bożą, a tem samem chybili celu, do którego nas Opatrzność Boża powołała. Naród nasz upojony dobrobytem, zapomniał o tem, że na ten dobrobyt i na niego samego pracowały pokolenia przeszłe, że tak samo i jego jest świętym obowiązkiem pracować na pokolenia przyszłe. To jest cel i obowiązek każdego narodu i każdego obywatela kraju. Kto o tem zapomina, ten nie pracuje w myśl woli Bożej, lecz raczej w myśl własnego samolubstwa. On nie dba o przeszłość, nie dba o chwałę swoich przodków, która jest i jego chwałą; on nie dba jaką spuściznę zostawi po sobie następcom swoim —on dba tylko o siebie.

Stało się to powtóre i dla tego, że naród polski ufając sobie zanadto i dufając w tę wielkość, do której go przyprowadziły go przed wiekami pokolenia przeszłe, zaczął sobie lekceważyć nieprzyjaciół, lekkomyślnie im ufał — a obfitując we wszystko, ciasno mu było we własnym domu — począł tęsknić za obczyzną, a następnie wstydzić się własnej mowy, własnych obyczajów, stygnąć w wierze Piastów i Jagiellonów — to też i Bóg powoli począł odbierać mu to, co mu tak szczodrą ręką dał, bo widział, że przestał dążyć do celu, do którego był powołany.

Nie odrazu jednak odebrał mu mu Bóg wszystko, lecz dopuszczał klęski powoli, czekając, by się ocucił i poznał swoje powołanie. Dopuścił Szwedów, którzy całą Polskę zniszczyli i uczynili jednym grobem; dopuścił Tatarów i Turków, którzy setki miast i wsi popalili, a tysiące i tysiące dziewic, niewiast i młodzieży w jassyr, w niewolę zabrali. Czekał Bóg długo poprawy, a nie mogąc się doczekać i kiedy miara bezprawia dopełniła się, przyszła i ostatnia kara, ostatni cios—i dopuścił aby królestwo niesforne, z samolubnymi obywatelami, zapominającymi Boga, przestało istnieć, podług tego jak sam zadekretował w księdze *Ecclesiastica* r. 10, w. 8: "Królestwo bywa przenoszone od narodu do narodu, dla niesprawiedliwości i krzywd i potwarzy i zdrad rozmaitych". Albo jak mówi w księgach Królewskich III, r. 2, w. 2: "Ponieważeś to miał u siebie, a nie strzegłeś przymierza mego i przykazań moich, którem ci rozkazał, rozrywając rozerwę królestwo twoje i dam je słudze twemu". Czyż te słowa Pisma św. nie mogą być żywcem zastosowane do narodu naszego, do królestwa naszego?

[Dokończenie nastąpi].

POSIEDZENIE.

BUFFALO, N, Y., 4go grudnia.

Zawiadamiam członków tow. św. Stanisława, B. M., nr. 33ci Unji Polskiej w Am., iż posiedzenie miesięczne odbędzie się dnia 15 grudnia, to jest we czwartek, o godzinie 8ej wieczorem w starej hali. Każdy członek obowiązany jest przybyć na to posiedzenie pod karą 25 centów, gdyż na tem posiedzeniu obierany będzie nowy zarząd na rok 1899. Przypominam zarazem, aby wszyscy członkowie przynieśli ze sobą grosiwo na opłacenie rocznych kolekt i wydatków administracyjnych. Ktoby miał chęć wstąpić do naszego towarzystwa, niechaj przybędzie na posiedzenie, a będzie po bratersku przyjęty. — Z uszanowaniem, *Jarmuż Franciszek*, sekretarz.

DZIEWIĘĆ OSÓB UTONĘŁO.

Z Nelson, B. C. donoszą, że podczas burzy na jeziorze *Kootenai* rozbił się mały statek parowy, kursujący pomiędzy Nelson a Bonners Ferry. Sześć osób utonęło a trzy, to jest kapitan, pierwszy maszynista i majtek szczęśliwie dostali się do brzegu odległego o półtorej mili.

Ceny Targowe.

Mąka pierwszy patent, beczka	3.85
" drugi " "	3.65
" pierwsza czysta "	2.70
" druga czysta "	2.50
Pasza No 1 za tonę	12.50
" No 2 "	13.00
" No 3 "	13.50
Siano piękna trawa za tonę	6.00
Pszenica buszel No 1	65c
" " No 2	62½c
" " No 3	61¼c
Kukurydza buszel No 3	31c
" " No 4	30½c
Owies buszel No 3	25¼c
" biały No. 3 buszel	25¾c
Żyto No 2 buszel	48½c
Masło najlepsze funt	22½c
" No 2 "	16—17c
" No 3 "	14—15c
Jaja świeże tuzin	18½c
" drugi gatunek	16½c
Ser śmietankowy funt	11½c
" lymburski "	8½c
Drób—Kury funt	5c
Kurczęta funt	6c
Indyki mięszane	7—9c
Gęsi 5—6c Kaczki	6½—7c
Kartofle buszel	28—30c
Cebula buszel	28—42
Groch suchy "	65c—1.00
Jabłka beczka	3.25—4.25
Śliwki 10 ft. pudło	70—1.10
Gruszki pudło	2.25—2.50
Ryby. szczupaki funt po	6—7c
crappies	5—6c
biała ryba	7—7½c
Bydło 1ej klasy 1,200 do 1,600 lb. sto funtów	5,65—5,80
Woły wyborne	5,25—5,60
dobre	4,80—5,20
zwyczajne	4,30—4,75
Teksaskie byki	2.40—3.50
Krowy dobre	3.90—4,80
Cielęta	5,25—7,25
Świnie wyborne 100 lb.	3,70—3,80
zwyczajne	3,40—3,65
asortowane	3.70—3.80
biedne	2,00—2,75
Owce wyborne 100 lb.	4,35—4,60
zachodnie	4,00—4,30
Jagnięta wyborne	3,75—4,25
zwyczajne	5,20—5,60

LISTA TOWARZYSTW

UNJI POLSKIEJ

W AMERYCE.

Nr. 1. Tow. Najsłodszego Serca Jezus, w St. Paul, Minn. — Sekr. Leon Kruszyński, 720 Minnehaha st.

Nr. 2. Tow. św. Wojciecha, St. Paul, Minn.— Sekr. A. Okoniewski, 542 W. Minnehaha Street.

Nr. 3. Tow. Gwiazda Wolności, St. Paul, Minn.—Sekr. Ignacy Chrośniak, 265 Charles st.

Nr. 4. Tow. Synowie Królowej Polskiej, Buffalo, N. Y. — Sekretarz Józef Majchrzycki, 46 Wilson str.

Nr. 5. Tow. św. Krzyża, w Minneapolis, Minn.— Sekr. B. Niezalewski, 910 — 4 st. N. E.

Nr. 6. Stowarzyszenie Polskich Księży. — Sekr. Ks. J. Cieminski, 621 E. 4th str., Winona, Minn.

Nr. 7. Tow. św. Józefa, Pine Creek, Wis. — Sekr. Fran. Brom, Dodge P. O. Wis.

Nr. 8. Tow. św. Kazimierza Królewicza, E. St. Paul, Minn.— Sekr. Wł. Różycki, 917 Euclid str.

Nr. 9. Tow. św. Franciszka, Buffalo, N. Y. — Sek. Jan Goryca 25 Gibson st.

N. 11. Tow. św. Kazimierza, Króla w Buffalo, N. Y. — Sekr. J. Wójciak 183 Weimer

Nr. 14. Tow. ś. ap. Piotra i Pawła. — Sekr. Piotr C. Skroch, Independence, Wis.

Nr. 15. Tow. św. Michała Archanioła, Buffalo, N. Y.— Sekr. Roch Lewański, 46 Lombard street.

Nr. 18. Tow. N. Ser. Jezus, Arcadia, Wis. — Sekr. Ignacy Pierzyna, Arcadia, Wis.

Nr. 20. Tow. św. Wojciecha, Salamanca, N. Y. — Sekr. W. Majewski. P. O. Box 51, — West Salamanca, N. Y.

Nr. 21. Tow. św. Kazimierza Królewicza, Duluth, Minn. — Sekr. Stan. Nowak, 26 W. 10th str.

Nr. 22. Tow. św. Wojciecha, Rochester, N, Y. — Sekr. Jan Zientara, 24 St. Stanislaus av.

Nr. 24. Tow. św. Krzyża, Trenton, N. J. — Sekr. Fr. Lindsay 35 Randall street.

Nr. 25. Towarz. święt. Walentego-Trenton. N. J. — Sekr. Kazimierz Giedliński, 325 Cass street.

Nr. 27. Tow. N. P. M. Nieustającej Pomocy, Buffalo, N. Y. — Sekr. Pawlak Jakób 181 Detroit str.

Nr. 28. Tow. św. Jakuba Apostoła, Buffalo, N. Y. — Sekr. M. Paprocki, 98 Detroit str.

Nr. 30. Tow. św. Piotra i Pawła, Depew. N. Y. — Sekr. L. Jasiński, Depew P. O., Erie Co., N. Y.

Nr. 31. Tow. św. Walentego, Buffalo, N. Y. — Sekr. Michał Groblewski 130 Playter.

Nr. 33. Tow. św. Stanisława, Buffalo, N. Y. — Sekr. Fr. Jarmuż, 285 Detroit str.

Nr. 34. Tow. Serca Jezusa, Springville, N. Y. Sekr. Foryś Marcin P. O. Box 753

Nr. 36. Tow. Synowie M. B. Częstochowskiej, Cincinnati, O. — Sekr. Jan Golembiewski, 711 Liberty & Cutter str

Nr. 37. Tow. Przemienienia Pańskiego, Buffalo, N. Y. — Sekr. Mateusz Witkowski, 60 Krupp str.

Nr. 39. Tow. św. Franciszka, Omaha, Neb. — Sekr. Fr. Szczepaniak, 2515 Hickory street.

Nr. 43. Tow. św. Józefa, Poughkeepsie, N. Y. — Sekretarz M. Dachowski 143 North Water str.

Nr. 44. Tow. św. Izydora, w Wilkes Barre, Pa. — Sekretarz John Prajzner, Grant Alley No. 27.

Nr. 45. Tow. św. Piotra, Avoca, Pa. — Sekretarz Stefan Cieślisz, P. O. Box 53, Avoca, Pa.

Nr. 46. Tow. św. Wojciecha, Mt Carmel, Pa. — Sekr. An Danilowicz, P. O. Box 152.

Nr. 50. Towarz. św. Józefa, Mill Creek, Pa. — Sekr. Józef Kulczak, Hudson P. O., Pa. lb. 96.

Nr. 51. Tow. Serca Jezus, Alden Station, Pa. — Sekr. Jan Kielar, P. O. Box 13.

Nr. 52. Tow. św. Walentego, Williamsbridge, N. Y. — Sekr. Fr. Polka, 13 st. & 4th ave.

Nr. 54. Tow. św. Michała Archanioła, Barbertown, Pa. — Sek. P. Skułak, Rendham, Pa., L. Box 136.

Nr. 55. Tow. Serca Jezus, w Duryea, Pa. — Sek. Józef Lewandowski, P. O. Box 187.

Nr. 57. Tow. Serca Jezus, Dupont, Pa. — Sekr. J. Czech P. O. Box 6.

Nr. 58. Tow. Jana Sobieskiego w Duryea, Pa. — Sekr. Józef Mostowski.

Nr. 59. Pierwszy pułk Polskich żółtych ułanów pod opieką św. Michała Arch. w Gaylord, Mich. — Sekretarz Jan Kuras, Box 19.

Nr. 60. Towarz. Bratniej Pomocy Adama Mickiewicza, pod opieką świętego Józefa, w Jersey City, N. J. — Sekretarz Józef Aktabowski 108 Essex street.

Nr. 61. Tow. Polskich Rzemieślników pod wezwaniem św. Mikołaja w Buffalo, N. Y. — Sekretarz Fr. Szkatulski, 34 Sweet ave.

Nr. 62. Tow. św. Józefa w Globeville, Colo. — Piotr Górecki. sekretarz, Elyria, Colo., box 22.

Nr. 63. Tow. Rycerzy św. Jadwigi z Willkes Barre, Pa. z Zjednoczenia Rz. Kat. pod op. B. S. J. Sekr. i kolektor Franc. Podgórski, 19 Spider Alley.

Nr. 64 Tow. św. Józefa w D. Lancey Pa. ze Zjednoczenia P. Rz. Kat. p. o. B. S. Jes. Sekr. Ignacy Maliszewski, P. O. De Lancey, Pa. box 22.

Nr. 65. Tow. św. Piotra i Męcz. w Buffalo, N. Y. — Sekr. Ignacy Wróblewski, 65 Person str. E.

Nr. 66. Tow. Synowie Wolności w S. Boston, Mass. zreorganizowane z Tow. No. 41. Sekr. Alex Niewiński, 324 Athen str.

Nr. 67. Tow. Króla Zygmunta I w Dupont, Pa. Sekr. Teofil Mossakowski P. O. Box Nó. 50.

No. 68 Tow. Matki Boskiej Częstochowskiej, w Old Forge, Pa. — Sekretarz Wawrzon Browarny, P. O, box 118.

No. 69. Tow. ŚŚ. Ap. Piotra i Pawła w Plains, Pa., zreorganizowane z tow. śtej Barbary No 38 Unii. — Sekretarz W. Kopczyński, Plains, Luzerne Co., Pa.

No. 70. Tow. śgo Stanisława, B. M. w Hudson, Pa., zreorganizowane z tow. śtej Barbary No. 38 Unii. — Sekretarz Szczechowiak, Wojc. B. 158 Hudson, Luzerne Co., Pa.

No, 71. Tow, śgo Józefa w Depew N. Y. — Sekretarz Andrzej Zakrzewski, P. O. box 300.

No. 72. Tow. ś'go Michała Archanioła, w Delano, Minn. — Sekretarz Kittok Franciszek, Delano, Minn.

BOCHATERSKA RODZINA

Urywek z powstania 1863 r.

Zdarzenie prawdziwe.

Opisał Władysław Czaplicki.

Oddział nasz pod dowództwem Marcina Lelewela (Borelowskiego) zbliżał się do lasu.

Pułkownik Lelewel zwykł trzymać się jak najściślej przepisów wskazanych w wojnie partyzanckiej; odkomenderował więc rekonensans na zwiady. Kilku ułanów wysłanych w tym celu, wróciło po chwili z raportem, że oddziałowi żadne nie zagraża niebezpieczeństwo.

Ruszyliśmy raźniej i wkrótce dotarliśmy do gęstego lasu, przerzniętego najlepszą, bo dość błotnistą drogą.

Wkroczywszy w las, spostrzegliśmy po prawej stronie dość obszerną halawę leśną już uprawioną i obróconą na ogród warzywny — nieco dalej ujrzeliśmy sztachetkami opatrzony ogródek kwiatowy, założony przed małym, skromnym, ale białym domkiem, z ganeczkiem i ławeczkami po bokach, po za domem widać było niewielkie gospodarskie budynki.

Była to oczywiście mała leśniczówka. — Z daleka już zoczyliśmy kilka w ganku postaci.

Oddział posuwał się szybko. Szpice, straż przednia, po bokach flankiery, jazda na przodzie i na samym końcu dla zasłonięcia piechoty postępującej w pośrodku i dla zabezpieczenia furgonów; krótko mówiąc, oddział cały, pomimo wielkiego upału, pomimo niesłychanego znużenia, spowodowanego kilkodniowym, prawie bezustannym marszu, ochoczo postępował naprzód.

Mniej więcej w pośrodku oddziału jechał konno pułkownik Lelewel, podpułkownik i szef sztabu Walisch, podpułkownik Grudziński, mayor hr. Nyary, tychże adjutanci i kilku oficerów.

Pułkownik jak najskromniej, w zwykłem cywilnem ubraniu, bez żadnej odznaki, Walisch w granatowej bluzie ze złotym kołnierzem, hr. Nyary, jak zawsze w uniformie austryackiego oficera piechoty, adjutanci zaś i oficerowie w uniformach polskich ułanów o białych lub paliowych rabatach.

Cała piechota w lekkich drelichowych bluzach z wyłogami rozmaitych barw stosownie do tego, do jakiej należeli piechoty: do gwardyi, do liniowej piechoty, do strzelców lub do saperów; wszyscy żołnierze w konfederatkach z wypustkami jak wyłogi, kosyniery w białych sukmanach z wyłogami amarantowymi i w takichże konfederatkach. Ułani w granatowych uniformach i kaskach czworograniastych, — wszyscy na dzielnych doborowych koniach, na pikach ułańskich czerwone z białem powiewały chorągiewki, a każdy ułan młody, dziarski, jakby ze spiżu ulany. Piechota uzbrojoną była w wyborne sztućce belgijskie, ułani w rewolwery angielskie.

Oddział, jak to już powiedziałem powyżej, postępował raźno i ochoczo w takt z dźwiękiem pieśni, rozlegajacej się po lesie głośnem i wielokrotnem echem. Wówczas śpiewała piechota najulubieńszą pieśń swoją:

Co to za gwar? Wesoły car! itd.

Gdy cały oddział schował się już w lesie, tj. gdy do lasu wkroczyła już i straż tylna, odezwała się komenda — stój! — i zapowiedziano krótki odpoczynek.

Gdy jedni rzucili się dla zaspokojenia pragnienia do wody leśnej, spływającej rowem tuż obok drogi, inni wpadli do warzywnego ogrodu, ażeby marchwią zaspokoić pragnienie i głód, a byli tacy, którzy nad to wszystko przenosząc odpoczynek, zaraz rzucili się na zieloną murawę.

Zaledwie to postrzegł pułkownik, pociągnął mię ze sobą i szybkim krokiem udaliśmy się do wspomnianego na wstępie domku. Adjutant i kilku oficerów przyłączyli się razem do nas.

— Chodź kapitanie — rzekł do mnie pułkownik. — Poznasz rodzinę biedną, ale bardzo zacną, pełną najwznioślejszego patryotyzmu, rodzinę gotową do wszelkich ofiar i poświęcenia bez granic dla sprawy narodowej.

— Nawet mały ich synek, chłopczyna liczący zaledwie 5 a najwyżej 6 latek, przedarł się raz konno przez Moskali aż do naszego obozu i doniósł mi o nadciągającej Moskwie. To luby i dzielny chłopczyna! Leśniczy, którego zaraz poznacie, zwykle dowozi mi broń i amunicję, a zacna jego żona, młoda kobiecina, nie raz już ważne wyświadczyła nam usługi, przywoziła nam dokładne wiadomości o ruchach Moskali i nie jedną ważną depeszę rządu narodowego wręczyła mi osobiście.

— Pewnego czasu — ciągnął dalej naczelnik, przystając na chwilę — jadąc do mnie z ważną depeszą, nagle zderzyła się z Moskwą. Cofnąć się, uciekać, czystem było nie podobieństwem. Choć — jak to mówią — dusza na ramieniu, nie straciła fantazji i kazała jechać w sam środek Moskali. Rozumie się, że została zatrzymana, oficer dowodzący rotą kazał przetrząść bryczkę i zrewidować woźnicę, a nie znalazłszy nic, widząc niezamącony spokój rozlany na pięknej jej twarzy, wybadawszy zkąd jedzie, gdzie i w jakim interesie, wydał przepustkę i pozwolił odjechać. Już konie ruszyły z miejsca i biedna kobiecina odetchnęła swobodniej, gdy jakiś kolonista, Niemiec, zbliżył się do oficera i coś mu szepnął na ucho.

— Hej! ty barynia! Pastój! — donośnym głosem zawołał oficer; leśniczyna udała jednak, że nic nie rozumie i jechała dalej.

Oficer skinął na kozaków, ostrogami spiął konia i w okamgnieniu otoczono ją do koła i zatrzymano

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika miejscowa.

* Władze wojskowe tutejsze odebrały wiadomość, że przed Nowym Rokiem 5,000 regularnej piechoty zostanie wysłane do Manili, a mianowicie regimenty: Trzeci, Czwarty, Piąty, Siódmy, Trzynasty i Dwudziesty.

* Co świat cały za dobre uznaje, dobrem być musi. *Kotwiczny* Pain Expeller Richtera i Spółki zjednał sobie uznanie wszelkich narodowości i we wszystkich językach sławę jego opiewają, jako najlepszy środek na reumatyzm, bóle muszkułów, nerwów itp. Cena 25 i 50 centów.

* Nową kompanję telefoniczną inkorporowano we wtorek pod nazwą St. Peter Telephone Co., z kapitałem $10,000.

* **APPETINE BITTERS** jest specjalnym środkiem na chory i delikatny żołądek. Ułatwia trawienie, czyści krew i przywraca apetyt. Nabyć można u Geo Benz & Sons, w Minneapolis i St. Paul, na rogu 6ej i Minnesota ulic.

* We wtorek po południu powiesił się na swojem podwórzu 65 lat liczący Alois Meier, piekarz z zawodu a rodem Szwajcar. Mieszkał w St. Paul od r. 1857 i posiadał małą realność, lecz w ostatnich czasach miał wiele kłopotów finansowych i te zdaje się były powodem targnięcia się na życie. Mieszkał z trzecią już żoną i ośmiorgiem dorosłych dzieci pod nr. 151 West Piąta ul.

* Simon Wine House posiada wyborne wino czyste mszalne (Altar Wine). Wielki skład win, wódek i likierów oraz słynnego *Aromatic Stomach Bitters.*

* Gubernator Clough wyznaczył dwie nagrody, a mianowicie: za pochwycenie i przyaresztowanie mordercy Artura Middletona 500 dolar. i za wykrycie i aresztowanie mordercy Jakóba Bakilla z Carronville, w powiecie Backer, którego znaleziono zamordowanego w lesie przy rąbaniu drzewa, 200 dolarów.

* **Browar Bruggemanna** jest jednym z najstarszych browarów w mieście i znany tak w mieście, powiecie jak i całym stanie z wyrobu słynnego piwa. Napój ten wyrabiany jest z najlepszego jęczmienia i chmielu a ci co go piją, nie mają dość słów pochwały. Zamawiając telefonujcie pod nr. 1442, Polacy mogą dostać tego piwa w saloonie ob. Józefa Jarosza.

* Popierajmy swoich, albowiem Szwedzi, Niemcy i Ajrysze nie będą nas popierali nigdy. A więc trzymajmy się jedności i popierajmy naszych rodaków, tembardziej, że polscy *byznesiści* mają ten sam towar, a czasem lepszy i tańszy jak u Niemców, Ajryszów lub żydów. Pocóż więc chodzić do obcych, kiedy mamy swoich.

* Zwracamy uwagę Rodaków, przybywających z obcych miast lub okolicy do St. Paul na polską gospodę obywatela Jarosza, 250 Thomas ul., róg Gaultier, gdzie szklanka wybornego piwa, kieliszek *starki* lub kubek starego wina orzeźwi każdego a uprzejmy gospodarz udzieli wszelkich informacji i wskazówek.

* Zwracamy uwagę Rodaków i Rodaczek na ogłoszenie nowej polskiej piekarni p. Zalewskiego, pod nr. 566 Wabasha ul. Panie gospodynie, pytajcie waszego grocernika o pieczywo p. Zalewskiego, a odniesiecie dwie korzyści: poprzecie Rodaka i nabędziecie smaczny chleb, bułki, ciasta itp.

* Policia aresztowała znanego w Minneapolis rabusia, Eddie Morris, którego szukano od wiosny. Morris podczas rabunku przyłapany przez policję, wyskoczył z okna drugiego piętra i złamał nogę. Odesłano go szpitala, zkąd po wyleczeniu się umknął nim go policja zdołała dostać w swoje ręce.

* Ob. Józef Nowak otworzył skład węgli i drzewa pod nr. 681 Virginia ave. Dostarcza węgli i drzewa w rozmaitym gatunku. Zamówienia można zostawiać w saloonie ob. Józefa Jarosza lub u Franciszką Skórczewskiego, w Mealey sztorze, róg 7ej i Wabasha ulic.

* W czwartek przed sędzią Orr toczyła się dalsza sprawa Nick'a Kauth, posądzonego o udział w morderstwie Artura Middleton, właściciela składu herbaty przy 7ej ulicy. Kauth udowodnił świadkami, że wieczorem, kiedy popelniono morderstwo znajdował się w Minneapolis i już po godzinie 11ej opuścił miasto udając się do St. Paul. Zegarek zaś Middletona, który zabrał mu szeryf kupił od niejakiego Harry Edmond. Na podstawie tych zeznań Kauth zostanie wypuszczony na wolność.

* Pan Józef Matz sprowadził nowy transport wybornych win w rozmaitych gatunkach. Szczególniej poleca Wielebnemu Duchowieństwu wyprobowane, czyste wino mszalne. [Altar Wine.]

* Nasz rodak, p. Głąbica w East Saint Paul utrzymuje w swoim składzie tylko najlepsze i świeże mięsiwa oraz wędzonki. Kiełbasy, kiszki, szynki itp. wędliny przyrządzane są na sposób starokrajowy i smakują wybornie. Przyjmuje wszelkie zamówienia na wesela, chrzciny, bale, pikniki itp. W sprawach sądowych chętnie pomaga i udziela rady swym Rodakom.

Pani S. TETMAJER zawiadamia Szan. swoich kastumerów oraz Szanowną Publiczność, iż z dniem 1go grudnia rb. przeniosła swoją pracownię krawiecką z pod numeru 514, pod numer 453 Thomas ulica. Spodziewamy się, że Szanowni Rodacy nie zapomnią o nas, a my postaramy się wszystkich zadowolić.

UWAGA.

Rodak nasz, pan KAROL ZALEWSKI, otworzył PIEKARNIĘ POLSKĄ pod nr. *566 Wabasha* ulica i poleca się względom Szanownych Rodaków, zalecając swoje pieczywa czystością i dobrocią. Przytem wyrabia wszelkie gatunki ciast i tortów. Przyjmuje obstalunki na święta, wesela, chrzciny i inne uroczystości i zabawy, dostarczając obstalunki ze ścisłą akuratnością z zadowoleniem ogółu. Sprobujcie tylko naszych ciast i pieczywa!